

## Z teki starego praktyka.

### III. Jeszcze nieco o dzielnicach przyrodzonego rozsiedlenia drzew naszych.

Zaraz w pierwszych dziesiątkach naszego stulecia, okazały się prace Aleksandra Humboldta (*De distributione geographica plantarum*, w Paryżu, 1817), Ferdynanda Schouwa (*Grundzüge einer allgemeinen Pflanzengeographie*, w Berlinie, 1823), F. Meyena (*Grundzüge der Pflanzengeographie*, w Berlinie, 1836) i innych, które z wolna geografię roślin wprowadziły w naukę. Za tem poszło, iż nie tylko stanowi ona dziś dział osobny botaniki, wskazując, jakie jest rozpołożenie roślin na kuli ziemskiej lub w poszczególnych częściach świata, ale zaczęto ją pojmować także w zakresie więcej ścieśnionym, zajmując się rozsiedleniem roślin pewnych krajów, a nawet okolic osobnych.

Pierwszy, który geografię roślin u nas poruszył, był profesor uniwersytetu we Lwowie, dr. Jacenty Łobarzewski; pozostawił on ślad tego w pisemku: „Pojęcie geografii roślin i rzut oka na roślinność kuli ziemskiej, podyktował dnia 22. grudnia 1849 — Ł. (Lwów, drukiem Piotra Pillera, w 8-ce, str. 15.)“ Jest to wielka rzadkość bibliograficzna (zob. Katalog biblioteki leśniczkiej Henryka Strzeleckiego, Nr. 121), dlatego też wyjmuję z niej ustępy interesujące nas bliżej, a więc przedewszystkiem ustęp o wegetacyi półkuli północnej, „obejmującej całą północną i środkową Azyę, całą Europę i północne wybrzeża Afryki i całą północną Amerykę“. Chciałbym także upamiętnić tem sposób pisania autora.

„Roślinność tu do połowy swojej potęgi składa się z lesistych i krzaczystych zarośli, a w drugiej połowie z łąk trawnych, zielnych pastwisk i niskich, do ziemi przyległych darni. Lasy składają do połowy drzewa *iglaste* (szyszkowe): rodzaje *Soseni* (*Pinus*), *Smereków* (*Abies*) i *Modrzewiów* (*Larix*), o szpilkowatym liściu i kwieciu nieukształconym; a w drugiej połowie drzewa liściowe, ale o kwieciu nikłym: *Lipy* (*Tilia*), *Jawory* (*Acer*); lub nieukształconem: *Buczyny* (*Fagus*), *Grabiny* (*Carpinus*), *Brzozy*, *Osiki* (*Betulae*) i *Wierzby* (*Salices*). Peryodyczne odmiany klimatu, miano-

wicie zima zabija tutaj roślinność, albo ją zamraża i z listowia obnaża, a następna wiosna do nowego rokrocznie powoduje peryodycznego rozwoju, podczas gdy lasy szpilkowe zimą i latem zielieniąc i niezmiennie zostając, wieczne umajenie tropicznej wegetacji przypominają. Łąki tutejsze powstają z niskiego i chudego ziela o kwieciu żółtem i białem, mianowicie z roślin rodziny *Marchwi* (Umbellatae), *Rzepaków* (Cruciferae), *Traw* (Gramineae) i *Rumianów* (Compositae).“

W dalszym ciągu omawia autor „roślinność wschodniej, środkowej i północnej Europy“ w następujących słowach: „Tu panują w równym kraju, mianowicie po całej środkowej i południowej Rosyi, po całej Litwie i Polsce, północnych Niemczech, północnej Francyi, szerokie, nieprzebyte lasy *sośniny*, przemieniając na poły z krasymi gajami *brzozy*, a po błotnych i mokrawych łąkach stare lasy *dębu* i *ciemnej olszyny*. W pagórowatych krajach, górach środkowych i południowych Niemiec, panują majiste *buczyny* i *grabowe* gaje, a po wyniosłych górskich pasmach Karpatów, Alpów i Pyreneów, także wzdłuż całego pasma Alpów Skandynawskich, czernieją się ciemne lasy *smereczyny* i *jedliny*, lub gąszcza krzaczystych *jałowców* i *białej olszyny*. *Dęby* i *olszyny czarne* idą w Szwecyi daleko na północ, ale *buczyny* po za jezioro Melar nie przechodzą w kierunku północnym. Szkocya i Laponia już tylko samą *sośninę*, *brzozę* i *jarzębinę* mają; i t. d.

Przed pracą Łobarzewskiego — jak on to sam nadmienia — posiadał język polski tylko jedną robotę tej treści, a mianowicie był to ustęp w dziele: „Botanika przez Adryana de Jussieu“ (tłumaczenie Tytysa Chałubińskiego, Warszawa 1849).

Jednocześnie prawie z Łobarzewskim miał prelekye geografii w Krakowie, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego W i n c e n t y P o l — znany poeta — który w pracy „Rzut oka na północne stoki Karpat“ (Kraków, 1851), złożył wiele cennych szczegółów do geografii i fizyografii kraju naszego, skreślonych zajmująco i świetnym językiem. Także inne, dwutomowe dzieło Wincentego Pola: „Obrazy z życia i natury“ (Kraków, 1869), zawiera wiele artykułów zajmujących z dziedziny geografii roślin krain polskich.

Co do rozsiedlenia drzew leśnych w kraju naszym, wystąpił dr. Łobarzewski pierwszy w pracy swojej: „Zdanie Towarzystwa gospodarskiego o zaprojektowanej przez Ministerstwo rolnictwa szkole leśniczej w Galicyi“ (str. 9 do 11), o której mówiliśmy w „Sylwanie“

z r. 1896 str. 400. Tu przytaczamy z niej tylko wyjątki następujące:

„Rozróżniamy w Galicyi 4 główne krainy, z których każda, według właściwej sobie przyrody uważana, właściwą sobie ma glebę, właściwy klimat i właściwą roślinność leśną, mianowicie:

a) „Podole, czyli owa dzielnica Galicyi wschodniej, która zaraz u wschodu w Szachyniach pod Przemyślem poczynając się, obejmuje całą wschodnią Galicyę przez Sądową-Wisznę, aż do Zbrucza u granicy rossyjskiej. Na południu przytyka tym sposobem Podole do prawego brzegu Dniestru od Felsztyna do Wójniłowa, a ztąd graniczy z Prutem od Śniatyna aż do Chocimia. Północną granicę Podola tworzy linia zakrzywiona, która zaraz z Szachyń wybiega, a wije się przez miasteczka Krakowiec, Jaworów, Janów, przez Lwów, Przemyślany, Gołogóry, Złoczów, aż do Brodów.

„Podole jest płaską wysoczyzną, nieco nad 1200 stóp nad powierzchnię morza wyniesioną, a utworzoną z poziomych pokładów marglu kredowego i naniesionych tu i ówdzie nasypów trzeciej formacyi, na których rozesała się bez przerwy trzyłokciowa warstwa czarnej i nader żyźnej gliniastej gleby. Taką urodzajną, pszeniczną ziemią, jaką jest tutejsza podolska, nie pochlubi się żaden kraj w Europie. Klimat podolski niesie z sobą zimy śnieżne i ostre (często — 22°R.), gorące lata i długie, pogodne jesienie, równie jak każdy stepowy kraj we wschodniej Europie.

„Główną wegetacyą lasową są *dębia* (*quercus pedunculata*) i *brzezia* (*betula alba*); miejscami tylko i to w okolicy miasteczek Bóbrki, Świrza, Rohatyna, Brzeżan, Gołogór, tudzież około Sasowa, dalej w okolicy Trembowli i Czortkowa, rosną znacznymi pasami lasy *bukowe* (*fagus sylvatica*); albo też znowu, jakoto około Kozowy i Strusowa, leżą rozległe bezleśne szerszawy, istne stepowiska, jakie w południowych guberniach Rossyi lub innym podobnym kraju stepowym napotkać można. Natomiast zupełny brak jest na Podolu lasów sosnowych (*pinus silvestris*), świerkowych (*abies excelsa*) i jodłowych (*abies pectinata*).

b) „Druga kraina Galicyi obejmuje wszystkie równiny na prawym brzegu Wisły i w dolinach rzek do niej uchodzących, jako to Raby, Dunajca, Wisłoki i Sanu, zaczawszy od Krakowa aż do Jarosławia, a dalej na wschód źródłowiska Styru i Bugu.

„Są to niziny około 500 stóp nad powierzchnię morza wzniesione, a w powszechności wzięwszy, pokładami piasku pokryte. Wzdłuż rzek tylko leży ziemia pulchna, czarna, jednakowoż nieco wilgotna, często gąbczasta i torfiasta.

„Na obszarze wszystkich tych nizin rosną lasy *sosnowe* (*pinus silvestris*) i *brzozowe* połacie (*betula alba*).

- c) „Trzecią dzielnicę stanowią *Beskidy zachodnie*. Tu należy cały zachodni pas karpacko-górski, zaczawszy od Szląska, aż do rzeki Stryja na wschód. Od południa ciągnie się granica węgierska wzdłuż najwyższych grzbietów górskich tego pasa. Pomiedzy nim a równiną nadwiślańską, przytykającą doń na północy, bieży gościniec handlowy wiedeński przez Bochnię, Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Dobromil i Sambor, zakreślając ściśle północną jego granicę.

„Dział Beskidów zachodnich jest górzystą, ale wszędzie uprawną krainą, a miejscami, jak n. p. około Krosna, Jasła, Sącza i Żywca, rozległy się w niej żyzne równiny. Zimy są tu zwykle śnieżne, często wilgotne, a jesienie dżdżyste.

„Wegetacya lasowa przedstawia wielkie lasy *bukowe* (*fagus silvatica*), rozległe lasy *jodłowe* (*abies pectinata*) i połacie *brzozowe* (*betula alba*); wyjąwszy tylko prawdziwie alpejską kępę Tatrów, na 8000 stóp nad powierzchnię morza wzniesioną, która pokryta jest dołem *świerczyną* (*abies excelsa*), a wierzchem *kosodrzewem* (*mughus*).

- d) „Czwarty fizyczno-geograficzny oddział Galicyi tworzą *Beskidy wschodnie*. Jest to cały ów pas karpacko-górski, poczynający się u rzeki Stryja, a ciągnący się na wschód aż do Bukowiny i Siedmiogrodzkiej ziemi.

„Wysokie grzbiety alpejskie, o 5 lub 6000 stóp wysokości, porośnięte *kosodrzewem* (*mughus*), głębokie, wąskie doliny i parowy, skąpo pokryte paszą i pierwotne jeszcze lasy *świerkowe* (*abies excelsa*), ciągnące się bez przerwy, zajmują całą tę krainę. Ani sosny (*pinus silvestris*), ani brzozy (*betula alba*), nie masz tu wcale. Tylko na podgórzu, przytykającem bezpośrednio do wilgotnych pasznych łągów karpacko-dniestrowego porzecza, jako to Swiecy, Łomnicy, Bystrzycy, Prutu i obudwu Czeremoszów, ciągną się w wąskich smugach lasy *bukowe*.”

Ta praca i późniejsza znajomość osobista z dr. Łobarzewskim — przyjeżdżał on na wakacye do Łopatyna, gdzie wówczas mieszkałem — zapaliły mnie do bliższego badania rozsiedlenia

drzew leśnych w kraju naszym, ze stanowiska leśniczowskiego, gdyż badania przyrodników nie całkiem zadowolili mnie w tej mierze.

Opuściwszy w r. 1856 Łopatyn i objąwszy dyrekcję lasów ks. Sapiehów w Krasieczynie, pozyskałem większą sposobność do spełnienia tych moich zamiarów. Już sama terażniejsza działalność służbowa na Podgórzu karpackiem, Niżu piaszczystym i Podolu, dostarczyła mi wiele nowych szczegółów. Równocześnie zaś zajęcie przy zniesieniu służebnictw i szacowaniu lasów celem oznaczenia nowego podatku gruntowego, dały mi poznać kraj we wszystkich jego odmianach fizyograficznych, które to wiadomości uzupełniły później jeszcze wycieczki naukowe z uczniami kursu lasowego na technice, a następnie szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, dokonywane przez szereg lat w najrozmaitsze strony Galicyi. Dodać tu muszę, że bardzo wiele cennych objaśnień zawdzięczam ś. p. Józefowi Abendrothowi, c. k. inspektorowi szacunkowemu lasowemu, wielkiemu znawcy naszych lasów — i badaniom dra Franciszka Herbicha, złożonym w pracy: „Przyczynek do geografii roślin w Galicyi“ (Kraków, 1865, w 8-ce, str. 63, jako osobne odbicie z XXXIII. tomu Roczników c. k. Towarzystwa naukowego krakowskiego. Zob. Katalog biblioteki leśnictwa polskiego Henryka Strzeleckiego, Nr. 62).

Z pracy tej wyjmuję ustęp zatytułowany: „Przegląd i cecha krain botanicznych“.

Autor dzieli Galicyę na następujące krainy botaniczne:

A. „Północna równina piaszczysta, torfowiska i bagna, albo kraina Ciborowatych (*Cyperaceae*) i Jezierzowych (*Najadeae*) z przeważającymi lasami sosnowymi.

B. „Równiny, kraj pagórkowaty i właściwy uprawny, albo kraina Trawowych (*Gramineae*), Złożonych (*Compositae*), z lasami drzew liściastych.

1. Kraina zachodnia z florą niemiecką.

2. Kraina wschodnia, albo wyżyna podolska z florą Podola.

3. Wschodnie karpackie podgórze i kraina źródeł solnych, częściowo z florą podolską i niektórymi roślinami solnemi.

C. „Karpaty z przeważającymi lasami jodłowymi (*Pinus Abies L.*).

1. Karpaty zachodnie:

a) Beskidy z florą przeważnie górską, mniej kosodrzewia, a z gatunkami roślin podalpejskich.

- b) Tatry z bogatą florą alpejską i przeważającymi gatunkami Skalnicowatych (*Saxifragae*), a wielką ilością kosodrzewia.
- c) Pieniny z niektórymi gatunkami roślin podalpejskich.

2. Karpaty wschodnie z górską i podalpejską florą, z wieloma szczytami porośniętymi obficie kosodrzewiem i kilkoma właściwymi gatunkami roślin, jak n. p. Różańcem rdzawym (*Rhododendron ferrugineum* i *myrtifolium*), który obficie rośnie pomiędzy kosodrzewem.“

Tyle z pracy Dra Herbicha, przyczem pominąć nie mogę wzmianki, że ten sam badacz umieścił w rocznikach zoologiczno-botanicznego Towarzystwa w Wiedniu rozprawę pod tytułem: *Uebersicht über die Verbreitung der in Galizien und Bucovina wild wachsenden Pflanzen.*

Długo jednak nie mogłem uporządkować materiałów zebranych, dopiero w r. 1873 przy sposobności wystawy światowej w Wiedniu — gdzie z polecenia Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, wraz z ś. p. Józefem Grelińskim, urządziłem wystawę zbiorową tegoż Towarzystwa — uszykowałem grupę I.: drzewo w stanie naturalnym, według sześciu stref wegetacyjnych, który to podział uzmysłowiłem także graficznie. (Zob. Katalog biblioteki leśniczo-łowieckiej Henryka Strzeleckiego, l. 276.) Poszczególne strefy czyli właściwie dzielnice rozsiedlenia rodzajów drzew, nie odgraniczają się tu jeszcze należyte — lepiej nierównie stało się to na mapie dotyczącej tego przedmiotu, którą dałem na wystawę paryską w r. 1876, a za którą otrzymałem dyplom pochwalny, znajdujący się w muzeum Kraj. Szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Pracując dalej nad wydoskonaleniem mapy, stanąłem nareszcie na tem, że dla Galicyi przyjąć należy ośm dzielnic przyrodzonego rozsiedlenia drzew leśnych, a mianowicie: dla sosny i świerka po dwie, dla jodły, dębu, buka i różnorodnych rodzajów drzew po jednej. A gdy na zebraniu ankiety, sproszonej przez Ministerstwo rolnictwa w marcu 1885 r., celem narad nad sprawą d o s w i a d c z e ń l e s ń y c h, poruszono także sprawę dzielnic naturalnego rozsiedlenia drzew leśnych — umieściłem w *Centralblatt für das gesammte Forstwesen* artykuł pod tytułem: *Verbreitungsbezirke der Holzarten in Galizien*, ilustrowaną mapką odnośną.

Przyjęte w tym artykule ośm dzielnic i ich przybliżone granice przyjęło Towarzystwo leśne galicyjskie, a na jego przedsta-

wienie zatwierdziło ten podział c. k. Ministerstwo rolnictwa, jako podstawę dla prac komisji krajowej dla doświadczeń leśnych w Galicyi.

Pozostając już przy ośmiu dzielnicach, starałem się tylko o dokładniejsze i lepiej w oczy wpadające odgraniczenie dzielnic, co widać można było na mapach poglądowych, wystawionych przez Towarzystwo leśne galicyjskie na wystawie jubileuszowej Towarzystwa gospodarskiego niższo austriackiego w Wiedniu w r. 1890 i na wystawie krajowej we Lwowie w r. 1894. Objasnienie mapy wypracowanej na wystawę lwowską w r. 1894 znajduje się w „Sylwanie“ za r. 1894 (str. 295 i dalsze); wydane w odbitce, rozdzielone było pomiędzy uczestników „Zjazdu leśników“ odbytego we wrześniu 1894 r. na wystawie krajowej.

Zaznaczyć muszę, że już mapka przyłączona do artykułu *Verbreitungsbezirke der Holzarten in Galizien*, a następnie mapy umieszczone na wystawach w Wiedniu i we Lwowie, przedstawiają dzielnice rozsiedlenia odmiennie, niż to uczynili dr. Łoborzewski i Herbich. Wydzieleniem Roztocza z pomiędzy Niżu piaszczystego, Opola z za szeroko zakreślonego przez nich Podola, a Tatr z Beskidu zachodniego, zyskała rzecz tak pod względem naukowym jak i praktyczno-leśnym.

Od czasu wystawy lwowskiej upłynęły znowu dwa lata, a i te nie przeszły bez dalszej roboty około udoskonalenia granic dzielnic poszczególnych.

Najważniejszą rzeczą było, że poprosiłem pana Bronisława Błockiego, profesora botaniki w szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie, niestrudzonego badacza flory krajowej, aby mój podział na dzielnice rozsiedlenia drzew leśnych ocenił ze stanowiska florystycznego. P. Błocki przejrzawszy rzecz, zgodził się w zasadzie na ten podział dzielnic i sądzi, że będą one niezaprzeczenie centrami dla pewnych roślin cechujących je. Rzecz musiałaby jednak być bliżej zbadana, czego by się on sam podjął chętnie. Dziś wylicza on tylko:

- a) pewne rośliny w dzielnicy II., których nie ma w dzielnicy I., i radzi wschodnią granicę dzielnicy I., a tem samym zachodnią granicę Roztocza, odsunąć więcej od Sądowej-Wiszni.
- b) Szyję dzielnicy IV. (Woroniaki), którą się takowa wciska u północy między dzielnicę II. i III., radzi przełożyć do dzielnicy III., a to na tej podstawie, że roślina *Centaurea stenolepis* Kern. sięga od wschodu aż po Pieniaki.

c) Dzielnicę VIII radzi podzielić na dwie części, gdyż wschodnia jej część zawiera wiele elementów flory karpackiej, będących bez wątpienia zabytkiem epoki lodowej, a których nie ma w części zachodniej.

Z wdzięcznością przyjąłem radę tak wypróbowanego znawcy naszych stosunków botanicznych i poczyniłem następne zmiany w granicach dzielnic:

Do a). Między dzielnicą I. a Roztoczem pójdzie teraz linia graniczna z Rodatycz na Tuczapy, Bruchnal, Jezów nowy, z kądem w Wierzbianach połączy się z granicą dawniejszą.

Do b). Woroniaki całe nie mogłem przyłączyć do dzielnicy III., bo ich część wschodnią pokrywają obszerne lasy bukowe. Pociągnąłem więc od dawniejszej granicy między dzielnicą III. a IV. z Manajowa linię na Pieniaki, Czernicę, do Suchowoli, czem granica obydwu dzielnic otrzymała lepszy kształt.

Do c). Już w objaśnieniu mojem do mapy, przedstawiającej rozsiadlenie drzew naszych, nadmieniałem, że dzielnicę VIII. dla jej wielkiej długości rozdzielićby można na dwie części. Tem chętniej przyjmuję to, gdy p. Błocki jest również tego zdania. Ponieważ jednak Roztocze, należące do tej dzielnicy, ma wybitnie odmienny charakter — czego także i p. Błocki nie zaprzecza, wymieniając kilka roślin pojawiających się tam wyłącznie — to zamierzyłem dzielnicę VIII., pozostawiając jej dawniejsze granice zewnętrzne, podzielić na trzy poddzielnice, mianowicie na:

VIII. a. Część zachodnią po rzekę Wiar, czyli wyraźniej po gościńiec idący z Przemyśla do Chyrowa.

VIII. b. Część wschodnią, odgraniczoną od zachodu gościńcem idącym z Chyrowa na Staremiasto do Teszowa, a od północy Dniestrem i wpadającym do niego Strwiążem, zatrzymując od południa i wschodu dawniejszą granicę.

VIII. c. stanowić będzie Roztocze, które wraz z pagórkowatą okolicą między Sańem a Dniestrem łączę teraz w jedną poddzielnicę, odgraniczoną od poddzielnicy VIII. a. wspomnianym gościńcem z Przemyśla do Chyrowa, a od poddzielnicy VIII. b. Dniestrem i wpadającym do niego Strwiążem.

Tym sposobem nadano poszczególnym dzielnicom rozsiadlenia drzew leśnych pewną stałość, którą zmienić może tylko — i to spodziewam się nie wiele — zbadanie florystyczne takowych. A do tego zbadania konieczne dążyćby należało, raz dla



nadania całej rzeczy większej naukowości, a następnie aby tak ważny przyczynek do fizyografii kraju i do badań doświadczalnych na polu leśnictwa i rolnictwa, nie pozostawić li tylko poglądom praktycznym. Także prędzej czy później znajdzie prawna ochrona lasów swe oparcie na przyrodzonym rozsiedleniu drzew leśnych, o czem może kiedyś później pomówimy w tem miejscu.

Dlatego też Wydział Towarzystwa leśnego starać się powinien bądź to z własnych skromnych funduszków, bądź z uzyskanych od Wydziału krajowego, Komisji fizyograficznej Akademii umiejętności w Krakowie, a nawet z c. k. Ministerstwa rolnictwa subwencji, zebrać pewną choćby niewielką kwotę, za którąby można zbadać pod względem florystycznym poszczególne dzielnice rozsiedlenia drzew leśnych. Dla pracy tej nie widzę osobistości odpowiedniejszej, zdolniejszej, sumienniejszej i chętniejszej, jak jest nasz „arcyhabaziarz“ profesor Błocki\*), którego by też uprosić do niej należało. Tym sposobem wskrzesiłoby także Towarzystwo leśne uśpioną błogo Komisję krajową dla doświadczeń leśnych, do reorganizacji której nawoływałem kilkakrotnie, bo pracą tej miary zachęci się ją znowu do działania.

Zachodzi jednak pytanie, czy jest jeszcze wskazane wydzielenie drzew leśnych według dzielnic ich przyrodzonego rozsiedlenia? Wątpliwość ta nasuwała się już podczas obrad wspomnianej wyżej ankiety, zwołanej przez c. k. Ministerstwo rolnictwa w sprawie doświadczeń leśnych, i tam ją zwalczać musiałem. Dlatego też przytaczam tu z artykułu mego *Verbreitungsbezirke der Holzarten in Galizien* ustęp, który tam umieściłem nie bez zamiaru!

„Nasuwa się nam pytanie, czy jest wskazane w ogólności wydzielenie drzew leśnych według ich przyrodzonych dzielnic rozsiedlenia. Choć to obecnie z wielu stron wprowadzone jest w wątpliwość i prace tego rodzaju uważa wielu li tylko za literacki przyczynek — to ja przecie jestem tego zdania, że znajomość siedziby przyrodzonej panujących rodzajów drzew leśnych kraju, ma wielką wartość pod względem leśniczym, a w szczególności pod względem hodowlanym. Znajomość ta chroni od błędów w wyborze rodzajów drzew, stosunku ich mieszaniny, sposobu odnawiania, pielęgnowania gleby i drzewostanu, i kładzie tamę jedno-

---

\*) Szanowny profesor nie pogniewa się, że ten tytuł, używany tylko poufnie, w gronie przyjaciół, wymieniłem tu publicznie.

stajności kultury sosny i świerka, które w niektórych krajach kosztem jakości drewna zatarły prawie zupełnie przyrodzone granice rozsiedlenia drzew leśnych...”

(Dokończenie nastąpi.)

---

*Henryk Strzelecki.*